



Fragment książki *"Porzucone i porządane"*

(...) Typy kobiet

Każda z nas jest inna. Jest to taka oczywistość, że w zasadzie nie warto byłoby o tym mówić, gdyby nie to, że pewne cechy mogą u Ciebie przeważać, a inne występować w mniejszym nasileniu. To pozwala nas, kobiety, podzielić na pewne grupy, w których będą dominować specyficzne rysy charakteru i tendencje, a te zaś w znacznym stopniu determinują nasze reakcje, strategie zachowań i sposób reagowania na to, co się z nami dzieje. Żeby móc się uwolnić od toksycznych uczuć musisz poznać siebie, Droga Przyjaciółko i aby Ci to ułatwić poniżej podaję opisy poszczególnych typów. Na końcu każdego rozdziału zamieszczam prosty test, który pozwoli Ci określić, do której grupy należysz. Oczywiście rzadko zdarza się tak, by ktoś był „czystym” typem. Z reguły jest to mieszanka kilku z przewagą jednego lub dwóch.

1.1. KOBIECIA PIERWOTNA

Kobieta pierwotna w dzisiejszych czasach w czystej postaci występuje bardzo rzadko, gdyż wyjątkowo skutecznie z tym aspektem kobiecej psychiki od lat walczy cywilizacja i patriarchalne społeczeństwo, a przyczyną tego jest po prostu lęk przed nieokiełznaną, wolną, niezależną i silną kobietą, strach przed tym, co może ona zrobić. I jest to strach uzasadniony, gdyż dzika (pierwotna) kobieta nie uznaje żadnych ograniczeń, autorytetów i zakazów. Sama dla siebie jest autorytetem i wzorcem.

Najłatwiej odnaleźć ją w małych dziewczynkach, które uwielbiają biegać boso po łące z rozwianymi włosami, tańczyć pomiędzy kroplami deszczu podczas burzy, śpiewać wymyślone przez siebie piosenki, przytulać się do drzew i mówić to, co myślą. Niestety, z reguły rodzice i opiekunowie bardzo szybko tłumią tę spontaniczność, zmuszają do chodzenia w butach, splatają włosy i uczą, że „tak nie wypada”.

Czasami kobieta pierwotna budzi się w dziewczynach w okresie dojrzewania i wtedy są one nazywane „trudną młodzieżą”, gdyż buntują się przeciwko ograniczeniom, bezsensownym normom, które obowiązują w ich otoczeniu. Nie chcą iść wyznaczoną przez rodzinę czy społeczeństwo drogą, lecz szukają swojej własnej. Niestety, na skutek nacisków i represji środowiska z reguły z czasem rezygnują lub popadają w drugą skrajność i uciekają w środki niszczące ich



osobowość - narkotyki, alkohol, działalność przestępczą.

Kobiety dojrzałe bardzo rzadko dopuszczają do głosu pierwotny aspekt swojej natury, gdyż wmówiono w nie, że jest to zdecydowanie naganne. Wiele z nas nawet nie wie, że taki aspekt istnieje, tak głęboko został on stłumiony i wyparty do podświadomości.

Jaka jest kobieta pierwotna? Silna, nieulekła i zdecydowana. Wie, że najważniejsze to przetrwać i niezłomnie stać na swoim stanowisku. Umie walczyć o swoje, bez wahania głosi własne poglądy, opinie, przekonania. Na pewno nikt nie określiłby jej słowem grzeczna czy miła. Nie podli -zuje się, nie zgina karku i nie przeprasza za to, że żyje. Jeśli ktoś naruszy jej granice, przekroczy ustanowione przez nią prawa, potrafi z furją i bez litości karać agresora. Jest jak lwica, która broni swoich małych. Jest jej szczerze obojętne czy inni ją lubią, czy nie. Nie musi mieć przy sobie mężczyzny, żeby czuć swoją wartość. Absolutnie nie lęka się samotności, wręcz odwrotnie, czasami jej potrzebuje, aby spojrzeć w głąb siebie i sprawdzić, czy idzie dobrą drogą. Samotność zdecydowanie służy jej rozwojowi.

Kobieta pierwotna daje swoim „siostrzom” bezcenny dar - wolność. Bez odkrycia i zaakceptowania tego aspektu psychiki nie można wyzwolić się z zależności, chęci dogadzania innym i podporządkowania się społeczeństwu, rodzicom, partnerowi. Wiedza kobiety pierwotnej jest głęboka i bogata. Ona wie, kiedy coś trzeba zacząć, a kiedy kończyć. Nie odwleka wszystkiego na ostatnią chwilę i nie pozwala, by ciągnął się za nią bagaż starych i przebrzmiałych spraw. Ma głęboko rozwinięte poczucie sprawiedliwości, chociaż nie jest zbyt współczująca. Gdybyśmy chciały przywołać tu jakieś obrazowe porównanie, to można ją porównać do Natury, o której tak pięknie w jednym ze swoich liryków pisze M. Pawlikowska-Jasnorzewska:

*„Matka Natura wchodzi - babsko tęgie, dziwne, uśmiechnięte jak Budda, jak lis i Gioconda.
Siada ciężko w fotelu, patrzy na godzinę, na pokój i na meble ciekawie spogląda. Będzie ją
ktoś z zebranych biagat na kolanach,*

*otaczają lekarze w płóciennych fartuchach,
lecz ona milczeć będzie od rana do rana,
na jęk młodej pierwiastki nieodparcie glucha.
Starszej pani płaczącej spojrzy poprzez ramię
w kąt, gdzie czeka od wczoraj stęskniona kołyska,
po czym oprze się łokciem na okiennej ramie,*



*by posłuchać, jak słowik serce w niebo ciska. (...)
Aż gdy krzyk w białych murach rozprysnie się echem,
gdy padną słowa: maska, chloroform i kleszcze
- ruszy się prapolożna. Pomoże z pośpiechem,
bo i kotka w ogrodzie czeka na nią jeszcze..."*

Jeśli czytając te słowa czujesz niepokój, lęk, a nawet strach, jeśli myślisz sobie: „a po co mam dążyć do tego, by stać się kobietą pierwotną, przecież to przyniesie tylko kłopoty i problemy!", to albo już jesteś kobietą porzuconą, albo niedługo nią zostaniesz. Zostałaś wychowana w taki sposób, że wszelkie przejawy samodzielności i niezależności budzą w Tobie przerażenie. Wkodowano Ci przekonanie, że „dobra córka, matka, żona tak się nie zachowuje”. A dlaczego? Dlaczego nie?

Zdradzę Ci tu pierwszą i najważniejszą zasadę kobiety pożądaney: **jeśli Ty sama o siebie nie zadbasz, nikt inny tego nie zrobi.** I to niezależnie od tego, jak bardzo będziesz się starała „zasłużyć” na troskę i opiekę innych. Nie musi to wynikać zresztą z ich złej woli! To Ty wysyłasz do ludzi w swoim otoczeniu sygnał -jestem nic nie warta, nie musicie się mną zajmować, jestem po to, by służyć innym. I tylko dotarcie do aspektu Twojej psychiki, jaki został tutaj nazwany kobietą pierwotną, nauczy Cię zdrowej i rozsądnej troski o siebie. Nie chodzi tu o to, by w każdej sytuacji pokazywać pazury i walczyć, ani o to, by w stosunku do każdego mężczyzny pluć jadem, lecz o to, żeby otoczyć samą siebie opieką, troską, żeby dać sobie wsparcie, poczuć swoją wartość i realnie oraz rozsądnie oceniać sytuację, a co za tym idzie reagować adekwatnie do niej.

Dotarcie do aspektu kobiety pierwotnej da Ci siłę, mądrość i pozwoli ujawnić Twój, przez lata tłumiony i obecnie głęboko ukryty, potencjał.

Jeśli chcesz sprawdzić, czy masz kontakt ze swoją wewnętrzną kobietą pierwotną, zrób poniższy test.

TEST (...)

1.2. KOBIETA KOCHANKA

Ten aspekt kobiecej psychiki jest najbardziej akceptowany i aprobowany przez mężczyzn i społeczeństwo, o ile oczywiście nie przejdzie on w fazę aktywnego pożądania i nieokiełznanej namiętności. Kobieta kochanka była natchnieniem dla poetów, malarzy i wszelkiego rodzaju artystów.



Nie oparli się jej też twórcy filmów i pop kultury, aczkolwiek umieścili w wygodnych dla siebie ramach. Chcieli ją widzieć albo jako wierną, oddaną i uległą partnerkę mężczyzny, który dzięki aktowi seksualnemu odbywanemu z nią odzyskuje siły do walki z przeciwnościami losu i wrogim światem, albo jako femme fatale, która niszczy mężczyzn swoim zimnym pięknem i perwersyjnym seksem. Oczywiście kobieta kochanka nie jest ani tym pierwszym, ani drugim. Jest to ten aspekt kobiecej psychiki, który umie kochać w pełni, potrafi cieszyć się swoim ciałem, nie waha się wyrażać swoich potrzeb erotycznych i szukać zaspokojenia w sposób, który daje jej największą satysfakcję. To właśnie on pomaga uwolnić się od zahamowań nabytych w dzieciństwie i młodości, ułatwia rozpoznanie własnych potrzeb i uczy pełnego, radosnego, otwartego na doznania partnera seksu, przy jednoczesnym zachowaniu wrażliwości i poszanowaniu sfer tabu, których dla dobra własnego i partnera nie powinno się przekraczać.

Kiedy kobieta kocha w sposób pełny i harmonijny, emanuje niepojętą dla innych siłą, jest w stanie wtedy dokonywać rzeczy wręcz niemożliwych, a jednocześnie rozkwita w sposób specyficzny i wyjątkowy, czuje się atrakcyjna, godna pożądania i bardzo kobieca.

Niestety bardzo często ten aspekt kobiecej psychiki zostaje wypaczony. Wychowanie jakie odebrałyśmy, wzorce kulturowe rozpowszechnione w społeczeństwie powodują, że z kobiety kochanki robi się albo nimfomanka, albo infantylna laleczka. Oba te typy nie mają nic wspólnego z kobietą kochanką. Pierwsza z nich myli miłość z seksem i jest gotowa oddać się pierwszemu lepszemu w nadziei, że zaspokoi on głód bliskości, jaki odczuwa. Niestety tak się nie dzieje, kochanek jednej nocy odchodzi, a kobieta czuje się jeszcze gorzej i by zagłuszyć swoje własne uczucia, szuka następnego i następnego, i następnego... Drugi typ uważa, że nie jest nic warta bez mężczyzny, dlatego trwa w związku, który niczego jej nie daje, rani ją i niszczy. Jest gotowa znosić wszystko, naiwnie wierząc, że jeśli będzie miła, dobra, uległa, to on w końcu się zmieni i ją pokocha (doceni, zrozumie, uszanuje itp.).

Kobieta kochanka nie ma z takimi kobietami nic wspólnego. Zna swoją wartość i szuka partnera dojrzałego, którego może zaakceptować i nie odczuwa potrzeby zmieniania go (w historii ludzkości żaden mężczyzna nie zmienił się tylko dlatego, że kochała go jakaś kobieta). Cieszy się swoim ciałem, niezależnie od tego jakie ono jest i nie torturuje się drakońskimi dietami czy barbarzyńskimi zabiegami kosmetycznymi, by uczynić je podobnym do wzorca lansowanego przez pisma kobiece, filmy czy telewizję. Oto największy paradoks współczesnych czasów -



wyśmiewamy pewne zabiegi dokonywane na kobietach przez plemiona pierwotne nie widząc jak same, dobrowolnie dokonujemy na swoim ciele nie mniej barbarzyńskich aktów.

A tak na marginesie - tak zwane pisma kobiece jest to ostatnia rzecz, którą czyta zdrowa kobieta, gdyż nie znajduje tam niczego, co mogłoby ją zainteresować, zainspirować lub nauczyć.

Kobieta kochanka bazuje na swym wewnętrznym pięknie, co nie znaczy, że nie dba o siebie. Ona tylko nie pozwala się ogłupić żadnym modom i trendom. Troszczy się o swoje ciało i wygląd, ale robi to w sposób wyważony, rozsądny i bezbolesny.

Aspekt kobiety kochanki pięknie opisuje Anna Achmatowa:

*„Obudzi się o świtanu,
Bo za gardło radość chwyta,
Przez okno kajuty patrzeć
Na zieleniące fale
Lub w dzień chmurny na pokładzie,
Otulona w miękkie futro,
Słuchać, jak maszyna huczy,
I nie myśleć jut o niczym,
Lecz spotkanie przeczuwając
Z tym, co moją stal się gwiazdą,
Od wiatru i bryzgów sianych
Z każdą chwilą młodnieć, młodnieć”*

Bez tego pierwiastka, bez kontaktu z nim żadna kobieta nie osiągnie ani szczęścia w miłości, ani satysfakcji w sferze seksualnej. Najgorsze jest jednak to, że do dziś pokutuje przeniesiony z epoki wiktoriańskiej mit, iż to kobieta ma dostarczać przyjemności w tej dziedzinie mężczyźnie. Mit, który oszukał większość kobiet i wielu mężczyzn. Kobieta porzucona z reguły nie wie prawie nic o swojej seksualności, nie umie nawet odpowiedzieć na pytanie jakie formy pieśzcot, jakie pozycje miłosne odpowiadają jej najbardziej, co gorsza nie umie wcale o tym mówić, a co za tym idzie, nie wie również nic o potrzebach partnera. Oczywiście za wszelkie problemy w sferze erotycznej obarcza siebie i nadmiar seksu, brak seksu, nieudany seks znosi w pokorze. Myśli, że tak trzeba i nic przychodzi jej do głowy, że ta druga strona może być z tego niezadowolona.

Zdradzę Ci tu drugą ważną zasadę kobiety pożądanej: **seks jest źródłem radości dla obojga partnerów**. Ale jeśli Ty nie będziesz wiedziała, co daje Ci rozkosz, to jak ma na to wpaść Twój partner? I tylko dotarcie do aspektu Twojej psychiki, jaki



został tutaj nazwany kobietą kochanką pozwoli Ci rozpoznać i zwerbalizować Twoje potrzeby erotyczne, ułatwi pozbycie się kodów i zahamowań, które gromadziłaś w podświadomości przez całe swoje dotychczasowe życie i pozwoli cieszyć się pełnym, nieskrępowanym seksem, co z kolei na pewno wpłynie korzystnie również i na inne dziedziny życia.

Dotarcie do tego aspektu psychiki uczyni Cię szczęśliwszą, ponętniejszą, bardziej spontaniczną i naturalną w każdej sferze życia.

Jeśli chcesz sprawdzić, czy masz kontakt ze swoją wewnętrzną kobietą kochanką, zrób poniższy test.

TEST(...)